



Sygn. akt II KK 53/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 października 2018 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Marek Pietruszyński (przewodniczący)

SSN Andrzej Ryński (sprawozdawca)

SSN Barbara Skoczowska

Protokolant Marta Brylińska

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Józefa Gemry,

w sprawie **M. K.**

uniewinnionego od popełnienia czynu z art. 177 § 2 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 4 października 2018 r.,

kasacji, wniesionej przez prokuratora- na niekorzyść

od wyroku Sądu Okręgowego w W.

z dnia 6 września 2017 r., sygn. akt X Ka [...],

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w P.

z dnia 28 lutego 2017 r., sygn. akt II K [...],

**uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje do ponownego
rozpoznania Sądowi Okręgowemu w W., w postępowaniu
odwoławczym.**

UZASADNIENIE

M. K. został oskarżony o to, że w dniu 23 lipca 2010 r. w miejscowości K.

na K. na wysokości posesji nr 110 naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że kierując samochodem osobowym F. o nr rej. [...] na skutek gwałtownego zjechania poprzez linię ciągłą na pobocze drogi i niezachowania szczególnej ostrożności doprowadził do potrącenia dwóch osób pieszych znajdujących się na poboczu drogi, w następstwie czego nieumyślnie spowodował śmierć na miejscu obywatela Chin S. D. oraz obrażenia ciała u obywatelki Chin X. H. skutkujących jej śmiercią w szpitalu, tj. o czyn z art. 177 § 2 k.k.

Sąd Rejonowy w P. wyrokiem z dnia 28 lutego 2017 r., sygn. akt II K [...], uniewinnił oskarżonego od zarzucanego mu czynu

Po rozpoznaniu apelacji wywiedzionej przez prokuratora Sąd Okręgowy w W. wyrokiem z dnia 6 września 2017 r., sygn. akt X Ka [...], utrzymał zaskarżony wyrok w mocy.

Kasację od wyroku Sądu odwoławczego wywiódł Prokurator Okręgowy w W. zarzucając temu orzeczeniu rażące naruszenie przepisów prawa procesowego mające istotny wpływ na jego treść, a to:

- 1) art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 201 k.p.k., poprzez nierzetelne odniesienie się przez Sąd odwoławczy do zarzutu zawartego w apelacji oskarżyciela publicznego w postaci braku podstaw do uznania winy oskarżonego w zakresie zarzucanego mu czynu z art. 177 § 2 k.k., wskutek przyjęcia, iż materiał dowodowy zgromadzony w sprawie nie pozwala na ustalenie, iż oskarżony nie zachował zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, gdy tymczasem przedmiotowe zdarzenie w świetle zgromadzonego materiału dowodowego, w tym przede wszystkim opinii biegłych z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych oraz zasad logiki pozostaje w związku z naruszeniem co najmniej zasady ostrożności prawidłowego obserwowania drogi zdefiniowanej w art. 3 p.r.d.,
- 2) art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. w związku z nierzetelnym, pomijającym potrzebę kompleksowego rozważenia zarzutów podniesionych w apelacji oskarżyciela publicznego w postaci zarzucenia Sądowi pierwszej instancji naruszenia zasad postępowania karnego wyrażonych w treści przepisów art. 7 i 410 k.p.k. polegające na zaakceptowaniu ustaleń faktycznych

poczynionych przez Sąd pierwszej instancji w zakresie zdarzenia zarzucanego aktem oskarżenia M. K. na podstawie materiału dowodowego nie obejmującego w części zeznań świadka Z. B., gdy tymczasem w świetle tych zeznań, wniosków opinii biegłych co do obrażeń doznanych przez pokrzywdzonych, ich umiejscowienia oraz pozostałego materiału dowodowego, przy uwzględnieniu opinii biegłych z zakresu ruchu drogowego oraz rekonstrukcji wypadków drogowych, a także doświadczenia życiowego i zasad prawidłowego rozumowania, ocena co do winy oskarżonego winna być odmienna.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w W..

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja Prokuratora Okręgowego zasługiwała na uwzględnienie.

Zasadny jest w szczególności zarzut, w którym skarżący kwestionuje wadliwość kontroli instancyjnej w zakresie trafności ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd pierwszej instancji, zarzucając tym samym rozpoznanie pierwszego zarzutu apelacji prokuratora z rażącym naruszeniem art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. Sąd odwoławczy w sposób zbyt powierzchowny, żeby nie powiedzieć dowolny, ocenił znaczenie okoliczności stanowiących istotę tego zarzutu, co w konsekwencji doprowadziło do przynajmniej przedwczesnego zaaprobowania ustaleń Sądu *meriti* o braku podstaw do uznania winy oskarżonego w odniesieniu do zarzucanego mu czynu z art. 177 § 2 k.k. Tymczasem, poziom obowiązków Sądu odwoławczego w zakresie kontroli instancyjnej rysował się jako szczególny, zwłaszcza w świetle stanowiska Sądu pierwszej instancji o braku jednoznacznych w tej sprawie dowodów pozwalających na kategoryczne ustalenie, która strona zdarzenia naruszyła zasady bezpieczeństwa w komunikacji.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego wskazuje się, że wynikający z art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. obowiązek sądu odwoławczego rozważenia wszystkich zarzutów podniesionych w środku odwoławczym i podania w związku z tym w uzasadnieniu, dlaczego zarzuty apelacji sąd uznał za zasadne lub za niezasadne oznacza, że sąd ten jest zobowiązany nie tylko do niepomijania żadnego z podniesionych zarzutów, ale także do rzetelnego ustosunkowania się do każdego z

nich, bez względu na to, jaka strona zarzuty te wysuwa, czyli wykazania - choćby i zbiorczo, ale zawsze przez odpowiednią argumentację, a nie przez ogólnikowe odwołanie się do trafności ustaleń, ocen lub poglądów zawartych w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia - dlaczego podniesione zarzuty i argumenty wysunięte na ich poparcie zasługują bądź nie zasługują na uwzględnienie (por. wyrok z 6 czerwca 2006 r., V KK 413/05, OSNKW 2006, nr 7- 8, poz. 76).

Tym wymogom nie sprostał Sąd Okręgowy, gdyż w uzasadnieniu nie wskazał, dlaczego nie podzielił zarzutów odwoławczych, co do szczegółowo wskazanych w nich uchybień, zwłaszcza w zakresie ustaleń faktycznych, dotyczących nienależytej obserwacji jezdni przez kierującego, których niezasadność i dowolność zarzucił w apelacji skarżący. Zbyt mało uwagi Sąd odwoławczy poświęcił kwestii oceny kolejnych opinii biegłych dotyczących tego zagadnienia. O istotności tych dowodów świadczą poświęcone im obydwie zarzuty apelacji. Chodzi tu o kwestionowanie przez skarżącego w oparciu o opinię biegłych z zakresu ruchu drogowego uznania, że zgromadzony materiał dowodowy nie pozwala na ustalenie, iż oskarżony nie zachował zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, gdy tymczasem zdaniem prokuratora przedmiotowe zdarzenie w świetle opinii biegłych oraz zasad logiki pozostaje w związku, z co najmniej naruszeniem zasady ostrożności prawidłowego obserwowania drogi, która to zasada została zdefiniowana w art. 3 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. prawo o ruchu drogowym, określanej w niniejszym uzasadnieniu także skrótem p.r.d. (Dz.U. z 2018 r., poz.1990).

Nie przesądzając ostatecznej oceny dowodów z opinii biegłych należy tylko zauważyć, że Sąd odwoławczy nie musiał odnosić się do oceny tych dowodów pod kątem przesłanek z art. 201 k.p.k., ponieważ zarzut obrazy tego przepisu nie został wprost postawiony w apelacji, tym niemniej w jej zarzucie drugim dotyczącym wartości opinii biegłych z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych, techniki samochodowej i ruchu drogowego, jako podstawy dowodowej wydanego w tej sprawie rozstrzygnięcia, podniesiono naruszenie art. 7 i art. 410 k.p.k., co obligowało Sąd odwoławczy po myśli art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k., do należytego odniesienia się, do tak zasygnalizowanego uchybienia, w szczególności w kontekście standardów, które przewiduje zasada swobodnej oceny dowodów i rozważenia wszystkich istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy aspektów

opinii biegłych, które zgodnie z art. 410 k.p.k. powinny stanowić podstawę wyrokowania.

W tym kontekście dalece niewystarczające jest stwierdzenie tego Sądu, że: "(...) analiza materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie uwzględniająca opinie biegłych nie pozwoliła na ustalenie, że oskarżony nie obserwował drogi w sposób właściwy. Nie jest zatem możliwe wyprowadzanie w procesie innych wniosków w oparciu o wiedzę specjalną (...), co do zachowania oskarżonego jako ewentualnej przyczyny zaistniałego wypadku (...)".

W argumentacji Sądu odwoławczego zauważalne jest zaniechanie odniesienia się do zarzutu naruszenia art. 7 k.p.k. Jakkolwiek w istocie z uwagi na brak śladów hamowania pojazdu oraz niepełne zabezpieczenie śladów miejsca wypadku nie było możliwości precyzyjnego wyznaczenia prędkości pojazdu, oraz dokładnego określenia miejsca, w którym doszło do potrącenia obydwójga pieszych, to biegli wskazywali także na inne czynniki, które zdaje się zupełnie pominął Sąd odwoławczy w swojej ocenie, w kontekście zarzutu nienależytej obserwacji drogi.

Zagadnienie to ma istotne znaczenie w perspektywie spełnienia warunków obiektywnego przypisania oskarżonemu skutku w postaci śmierci pokrzywdzonych. Niezależnie od tego, czy oskarżony poruszał się w miejscu zdarzenia z prędkością dopuszczalną, konieczne jest przesądzenie, czy nawet zachowując wymagane w danych warunkach reguły ostrożności mógł uniknąć skutku w postaci śmiertelnego potrącenia pokrzywdzonych. Jak słusznie podnosi prokurator w kasacji, sam oskarżony przesłuchiwany jeszcze na etapie postępowania przygotowawczego wskazywał, że wyjechał z bramy posesji przy ul. K. [...] skręcając w prawo, w stronę W. i wjeżdżając na trasę [...]. Następnie prawym pasem przejechał 300-400 m planując na najbliższych światłach znajdujących się w odległości ok. 40 m od miejsca wypadku wykonać manewr zawracania. Oskarżony wskazał, że widział mężczyznę dokonującego naprawy samochodu stojącego na prawym poboczu w bocznej drodze. Będąc „blisko światła” spojrzął ok. 3-4 sekundy w lewe lusterko, aby sprawdzić czy lewym pasem nie wyprzedza go żaden samochód. Zanim ponownie spojrzął na jezdnię usłyszał huk, zaczął pulsacyjnie hamować, wskutek czego zatrzymał pojazd blisko miejsca potrącenia, na pasie rozdzielającym obydwie jezdnie (k. 47, t. I; k. 156-157, t. I; k. 826, t. V).

W świetle tych wyjaśnień pozostaje do rozstrzygnięcia kwestia, czy obserwacja jezdni była prowadzona przez kierującego z zachowaniem reguły ostrożności, skoro przejeżdżając K. około 300 lub 400 metrów na prostym odcinku drogi, bez wzniesień, nie dostrzegł idących poboczem lub prawą krawędzią jezdni pieszych, mimo braku jakichkolwiek przeszkód do prowadzenia obserwacji przedpola jazdy. Jak się wydaje oskarżony upatruje taki stan rzeczy w fakcie, iż tuż przed śmiertelnym potrąceniem dwójki pieszych jego uwaga koncentrowała się na lusterku wstecznym. Potwierdzać to może również fakt, że na miejscu zdarzenia nie stwierdzono śladów intensywnego hamowania pojazdu oskarżonego, na całym odcinku od miejsca potrącenia do położenia powypadkowego pojazdu.

W uzasadnieniu orzeczenia Sąd odwoławczy stanowczo stwierdza, że dowody zgromadzone na potrzeby niniejszej sprawy nie przesądziły kategorycznie, w jaki sposób poruszali się pokrzywdzeni i czy do zdarzenia doszło na jezdni, czy na poboczu. To w ocenie Sądu nie pozwoliło na ustalenie, czy oskarżony w sposób właściwy obserwował drogę i przy zachowaniu należytej ostrożności byłby w stanie dostrzec pokrzywdzonych i uniknąć zdarzenia (s. 3-4 uzasadnienia SO).

Sąd Okręgowy pomija natomiast zupełnym milczeniem, że biegli w swoich opiniach jednoznacznie podkreślali, że oskarżony w krytycznym czasie naruszył zasady prawidłowego obserwowania drogi i przy istniejących wówczas warunkach drogowych mógł uniknąć potrącenia pieszych (s. 2 opinii biegłego W. K., k. 484, t. III; opinia W. P. i M. F., k. 632, 879-880, t. IV, V).

Sąd odwoławczy zdaje się ignorować wnioski opinii biegłych L. K. i M. S., którzy zwrócili uwagę, że w czasie zdarzenia panowały jeszcze warunki widoczności dziennej, obejmującej, co najmniej kilkaset metrów, które w żaden sposób nie utrudniały oskarżonemu obserwacji przedpola jazdy i dostrzeżenia pieszych na tyle wcześniej aby uniknąć kolizji (k. 479, 483, t. III).

Sąd odwoławczy, oceniając możliwość uniknięcia przez oskarżonego wypadku, rozważał to zagadnienie także w kontekście wykorzystywania przez oskarżonego do obserwacji jezdni wstecz znajdujących się w pojeździe lusterek. Ograniczył się jednak do stwierdzenia, że Sąd *meriti* prawidłowo ustalił, iż nie można uznać, aby doszło do naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym przez zbyt długie spoglądanie kierowcy w lusterko, tym bardziej, że oskarżony przygotowywał się do

skrętu w lewo i dlatego spojrział w lewe lusterko (s. 4 uzasadnienia SO). Sąd Okręgowy podzielił przy tym wnioski opinii biegłych, że oskarżony, jako kierowca ma obowiązek obserwować zachowanie uczestników ruchu drogowego, także poprzez lusterka, oraz przyjął, że nie sposób w oparciu o stwierdzenia oskarżonego ustalić ile realnie zajęła ta czynność. Odnosząc się do tego stanowiska Sądu odwoławczego trzeba jednak zauważyć, że trwała ona na tyle długo, iż uniemożliwiła oskarżonemu dostrzeżenie pieszych przed ich potrąceniem kierowanym przez niego pojazdem, lub co najmniej przyczyniła się do tego, że ich wówczas nie zauważył. Oskarżony podał, iż patrzył w lusterko ok. 3-4 sekundy. Komentując tę wypowiedź biegli L. K. i M. S. stwierdzili, że jeżeliby oskarżony przez ten czas nie obserwował przedpola jazdy, to przyjmując na podstawie wyliczeń, iż orientacyjna prędkość pojazdu w krytycznym czasie była w miejscu zdarzenia dopuszczalna administracyjnie i wynosiła 91,5 km/h, pokonałby swoim pojazdem odległość 76,2 do 101,6 m, a zatem odcinek dłuższy niż ten, który potrzebny byłby do wykonania przez samochód przemieszczenia poprzecznego z prawego pasa ruchu w miejsce potrącenia pieszych – 62,7 m. (k.478 t. III). W konsekwencji przy porównaniu tych wartości biegli uznali, że oskarżony obserwując prawidłowo przedpole jazdy, przy wskazanej prędkości pojazdu, miał możliwość uniknięcia potrącenia pieszych, przez wykonanie manewru obronnego hamowania lub skrętu w lewo, nawet po uprzednim zjeździe na prawe pobocze i zauważeniu pieszych (k. 480 – 481 t. III) zwłaszcza, że Sądy obu instancji nie ustaliły, aby w krytycznym czasie piesi poruszali się w poprzek jezdni. Podobny wniosek w zakresie możliwości uniknięcia potrącenia pieszych przez oskarżonego sformułowali biegli W. P. i M. F. (k. 635 – 636 t.IV).

Co do zasady można podzielić stanowisko Sądu Okręgowego, że w określonej sytuacji drogowej kierujący ma prawo, a nawet obowiązek, przy obserwacji drogi, używać lusterek, co przyznał biegły W. P. w uzupełniającej opinii złożonej przed Sądem, jednak dodał on, że skoro kierowca nie widział pieszych to nie obserwował drogi wystarczająco, bo patrzył w lusterko wsteczne (k.879 t.VI). Na podstawie tej opinii można stwierdzić, że nadmierne wykorzystywanie lusterek wstecznych poprzez zbyt długie prowadzenie z ich użyciem obserwacji ruchu drogowego za pojazdem, w sytuacji, gdy w konkretnych warunkach drogowych pojazd porusza się

ze znaczną prędkością do przodu, może prowadzić do nienależytej obserwacji ruchu drogowego. W uwarunkowaniach drogowych występujących w sprawie niniejszej bezpieczna jazda wymagała, aby oskarżony koncentrował swoją uwagę na zachowaniu uczestników ruchu drogowego przed kierowanym pojazdem. Brak zachowania tych proporcji w obserwacji ruchu drogowego za i przed pojazdem, mógł zatem doprowadzić do naruszenia przez kierującego zasady ostrożności określonej w art. 3 p.r.d.

Kwestia obiektywnej możliwości zatrzymania samochodu przed pieszymi, czy też ich ominięcia stanowi ogólny warunek przypisania skutku. Gdyby się, bowiem okazało, że zachowując reguły ostrożności, oskarżony nie mógłby uniknąć wypadku, na przykład z powodu wtargnięcia na jezdnię pieszych, czy też innego ich zachowania nieracjonalnego i niezgodnego z elementarnymi zasadami ruchu drogowego, nie dającego się przewidzieć w ramach zasady ograniczonego zaufania określonej w 4 p.r.d., odpowiedzialność oskarżonego za skutek byłaby wyłączona, także wówczas, gdyby faktycznie poruszał się z prędkością nadmierną, nie obserwował dostatecznie jezdni, czy też wykonał nieprawidłowy manewr (zob. wyrok SN z dnia 17 listopada 2016 r., sygn. akt II KK 216/16, LEX nr 2163307).

W tych okolicznościach należy stwierdzić, że Sąd odwoławczy dopuścił się rażącego i mogącego mieć istotny wpływ na treść wyroku naruszenia art. 433 § 2 k.p.k. i 457 § 3 k.p.k., gdyż nie rozważył w sposób należyty zarzutów zawartych w środku odwoławczym. Dlatego też zachodziła konieczność uchylenia zaskarżonego wyroku celem właściwego rozpoznania apelacji.

W postępowaniu ponownym Sąd Okręgowy w W. odniesie się do poczynionych wyżej uwag i rozważy, czy ewentualnie można zarzucić oskarżonemu naruszenie zasady ostrożności poprzez nienależytą obserwację przedpola jazdy, a jeżeli tak, to czy na zasadzie obiektywnego przypisania skutku może on odpowiadać za zarzucany mu czyn. Orzekając ponownie Sąd odwoławczy powinien również pamiętać, że odpowiedzialność za skutek uzasadnia jedynie takie przyczynienie się, które w sposób istotny zwiększa ryzyko wystąpienia tego skutku, który jest relewantny z punktu widzenia typizacji czynu. Trzeba zgodzić się również z poglądem Sądu Najwyższego, że współodpowiedzialnymi za występki określony w art. 177 § 1 lub 2 k.k. (to jest za spowodowanie wypadku drogowego) mogą być

dwaj współuczestnicy ruchu, a czasem nawet większa ich liczba. Warunkiem takiej oceny prawnej jest stwierdzenie, w odniesieniu do każdego z tych uczestników z osobna, że w zarzucalny sposób naruszył on, chociażby nieumyślnie, zasady bezpieczeństwa w ruchu, a także, że pomiędzy jego zachowaniem a zaistniałym wypadkiem istnieje powiązanie przyczynowe, oraz tego, że istnieje normatywna podstawa do przyjęcia, iż zachowanie uczestnika ruchu powiązane przyczynowo z wypadkiem zasługuje z kryminalno-politycznego punktu widzenia na ukaranie. Ten ostatni wyznacznik odpowiedzialności należy oceniać według kryterium, w myśl którego przypisywalny jest tylko taki skutek, który został przez danego uczestnika ruchu spowodowany w wyniku sprowadzenia przezeń niedozwolonego niebezpieczeństwa (ryzyka) jego powstania albo istotnego zwiększenia ryzyka już istniejącego (a będącego np. wynikiem zachowania innego współuczestnika ruchu) - oczywiście w razie zrealizowania się tego właśnie niebezpieczeństwa (ryzyka) w postaci skutku spełniającego znamiona typu czynu określonego w art. 177 § 1 lub 2 k.k. (zob. wyrok SN z dnia 8 kwietnia 2013 r., sygn. akt II KK 206/12, LEX nr 1311397).

Przenosząc te rozważania na realia sprawy niniejszej w postępowaniu ponownym Sąd odwoławczy obowiązany będzie ocenić wydane w tej sprawie opinie biegłych z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych, dotyczące sposobu poruszania się pieszych w krytycznym momencie i zestawień te okoliczności z torem jazdy oskarżonego, tuż przed potrąceniem pokrzywdzonych, po uprzedniej ocenie wypowiedających się na te okoliczności świadków Z. B. i P. P.. Trafnie przypomniał autor kasacji, że P. P. w okolicy miejsca wypadku, zauważył w krytycznym czasie tuman kurzu, który wzbił F., w sytuacji, gdy na jezdni nie było materiału, który mógłby wywołać takie zjawisko. Kierowca tego pojazdu wówczas zaczął hamować i zjeżdżać w lewo (k.124), co w zestawieniu z charakterem i usytuowaniem obrażeń pokrzywdzonych może przybliżyć oznaczenie miejsca potrącenia pieszych.

Nadto orzekając ponownie Sąd winien rozstrzygnąć, czy oskarżony w sposób należyty obserwował przedpole jazdy i czy jego sposób obserwacji jezdni, jako uczestnika ruchu drogowego nie doprowadził do sprowadzenia niedozwolonego niebezpieczeństwa powstania skutku, lub istotnego zwiększenia ryzyka już

istniejącego niebezpieczeństwa o ile dojdzie do ustalenia, że zostało ono wywołane ruchem pieszych.

Z tych wszystkich względów Sąd Najwyższy na podstawie art. 537 § 2 k.p.k. orzekł, jak w sentencji.